Nr. 201 Sobota 3 (16) sierpnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półroc.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ewolucya.

Przestaliśmy się dziwić bardzo wielu rzeczom w społeczeństwie rosyjskiem, kiedy chodzi o sprawy polskie. Notować nawet przestaliśmy wypadki solidarnych wystąpień październikowców z czarną sotnią na gruncie spraw polskich, nie dziwimy się ani „zasadniczej" zgodzie kadetów na wykup kolei W.-Wiedeńskiej, ani absenteizmowi skrajnej lewicy w chwili, kiedy chodzi o najżywotniejsze nasze interesy.

Pewien urok nowości posiadają tylko chyba te wypadki, kiedy poza plecami polskiemi ze skrajnych obozów rosyjskich dyskretnie wyciągają się ku sobie nieprzejednane dłonie, a ze szpalt dzienników, nieubłaganie stojących na straży „czystości zasad",—kiedy chodzi o Koło Polskie,—rozlega się niedwuznaczne a wierne echo podszczuwań nacyonalistycznych.

Przyjrzyjmy się tym dłoniom w uścisku, posłuchajmy jednego z takich odgłosów. Szkoda byłoby, gdyby bez śladu przebrzmiały w przestrzeni, a gest dyskretny uszedł naszej uwagi.

———

Biada nad Chełmszczyzną organ postępowy rosyjski „Rus. Molwa", wydawany przez znanego uczonego i liberała prof. Struwe.

Myślisz czytelniku, że chodzi tu o uczucia, jakie budzi w tym kraju i w całem Królestwie oderwanie części historycznego terytoryum, zmiana warunków istnienia. Nie! Liberalnemu organowi petersburzkiemu o inne chodzi uczucia, inne nastroje.

Biada on na wstępie nad związkiem, jaki się wytworzył pomiędzy religią a narodowością, nad zabarwieniem politycznem sprawy religijnej. Źródło tego zabarwienia upatruje bynajmniej nie w tragicznych dziejach Unii w wieku XIX, lecz w „dziedzictwie historycznem", jakie otrzymała Rosya po upadku Polski.

Pod wrażeniem roku 1905 ludność Chełmszczyzny, tak opowiada „Rus. Molwa",—usłuchała nawoływań bractwa chełmskiego i upatrywać zaczęła w wyodrębnieniu, w przerobieniu na „gubernię rosyjską" jedyne wyjście z trudnej sytuacyi...

Podobnych twierdzeń poza łamami świstków gadzinowych i przemówieniami grafa Bobryńskiego dotychczas nie spotykaliśmy. Nawet episkop Eulogiusz mówił tylko o „części ludności", rzekomo pragnącej wyodrębnienia, nawet statystyka urzędowa, już po uchwaleniu prawa zebrana, stwierdza, iż większość w przyszłej gubernii stanowią katolicy.

Dla organu liberalnego profesora petersburskiego odróżnienia te nie istnieją. Mówi on o „ludności", o jej pragnieniach, jej potrzebach i do tych potrzeb z całym spokojem zalicza wyodrębnienie.

Na tem jednak nie koniec. Chociaż rzekome „pragnienie" zostało już spełnione, pozostaje do uregulowania cały szereg spraw skomplikowanych, między innemi sprawa kalendarza.

Jakże rozstrzyga ją liberalizm petersburski? „W Chełmszczyźnie, pisze „Rus. Molwa", obywatele są wyznania katolickiego, pracownicy ich pod względem wyznania stanowią żywioł mieszany. Wobec tej niejednolitości religijnej pogodzić interesy katolika i prawosławnego bardzo trudno. Jeden świętuje Wielkanoc, drugi pracuje".

Jak wiemy, sytuacya ta istnieje obecnie dla całego Królestwa, gdzie cała ludność miejscowa przytrzymuje się nowego stylu, zaś instytucye rządowe wprowadziły stary.

Oczywiście porządek podobny nie zadawala „Rus. Molwy" w granicach przyszłej gubernii chełmskiej. Dla zupełnej harmonii musi w tem przyszłem Eldorado zapanować kalendarz „ujednostajniony". Autor dobrze rozumie, że w „gubernii chełmskiej" nie będzie mowy o zmianie na nowy styl, którego nie doczekało się nawet Królestwo. Może więc być mowa tylko o przymusowem wprowadzeniu starego stylu, co będzie pogwałceniem obyczajów, panujących wśród katolickiej większości kraju.

Pomimo to autor rozpisuje się w dalszym ciągu nad „pragnieniami ludności" i znowu okazuje się, że „ludność Chełmszczyzny" niczego tak bardzo nie pragnie, jak zmiany kalendarza!

Jeszcze krok, a kontynuator badań psychologicznych nad ludnością Chełmszczyzny, idąc śladami „Ruskoj Molwy", dojdzie do wniosku, że ludność Chełmszczyzny niczego tak bardzo nie pragnie, jak „ujednostajnienia" wyznania, czyli poprostu przejścia na łono prawosławia. Wypadnie tylko „obronić" tę ludność od ucisku panów i księży polskich, tak jak w swoim czasie „pomagano" w uświadomieniu unitom podlaskim. Zadanie zostanie spełnione i uwieńczony zostanie sojusz, jaki dziś zadzierzga „Rus. Molwa" z organem Suworina i episkopem chełmskim.

Czy ten sojusz, czy to współpracownictwo jest objawem nowym? Opinia podobna świadczyłaby o tem tylko, że narody jak i ludzie cierpią w pewnych okresach na zanik pamięci. Pół wieku zaledwie dzieli nas od tego okresu, kiedy liberalizm Milutina i Czerkaskiego przyszedł do Polski uzupełniać to, co zapoczątkowały rządy Murawiewa i Berga. Ćwierć wieku dzieli nas od okresu, w którym przeflancowany na grunt polski radykalizm wypowiedział wszelkim naszym dążeniom narodowym walkę równie nieubłaganą, jak ta, którą prowadziła reakcya polityczna...

Jeżeli wreszcie rok 1905 i jego konsekwencye nie dostarczyły nam materyału do potwierdzenia spostrzeżeń dawnych, jeżeli zaskoczyć nas mogły raz jeszcze rozczarowania, jeżeli dziś jeszcze z goryczą zawodu zdolni jesteśmy mówić o wyraźnie antypolskich wystąpieniach, któregokolwiek z działaczy lewicowych rosyjskich, czy nie świadczy to raczej o naszych własnych skłonnościach do optymizmu za wszelką cenę, niż o czyjejkolwiek „obłudzie", „zdradzie" i „przebiegłości".

Sprobujmy położyć na jednej szali wszystkie wielkie słowa, rzucane w przestrzeń cierpliwą przez stronnictwa opozycyjne rosyjskie i na drugą — **fakty realne** z jednego, któregokolwiek okresu stosunków polskich, czy to z okresu Królestwa Kongresowego, czy z dziejów Hercenowskiego „Kołokoła" po latach sześćdziesiątych, czy wreszcie z dziejów najnowszych i zważmy...

Jeżeli jednak w każdym z tych okresów pierwsza przeważała szala, jeżeli fakty znikały nam z oczu, natomiast uszy mieliśmy pełne dźwięcznych słów i słowami temi karmiliśmy nie tylko fantazyę, lecz myśl i rachubę polityczną, to wnioskować wypadnie, że sami do tej szali dokładaliśmy jakiś ciężar nowy, od nas tylko zależny, lub ściślej mówiąc, tkwiący w naszych zbiorowych instynktach tak samo, jak postępowanie stronnictw i obozów rosyjskich jest łatwo dającym się przewidzieć i obliczyć wynikiem głęboko tkwiących w społeczeństwie rosyjskiem instynktów zbiorowych.

———

Jest jednak w wystąpieniu „Russk. Molwy" pewien pierwiastek nowy, wyróżniający jej artykuł z pomiędzy dotychczasowych w naszej sprawie wystąpień opozycyi rosyjskiej.

Dotychczas o współdziałaniu jej z reakcyą mówić można było tylko z punktu widzenia skutków historycznych. Spotykając się w tej sferze, dążyły do niej różnemi drogami, różną stosowały metodę. Artykuł obecny stanowi dalszą ewolucyę tego stosunku. Samą metodę, sposoby działania zapożycza żywcem od projektodawców wyodrębnienia. Jak oni, zamyka oczy na potrzeby i samo istnienie katolickiej większości, jak oni, operuje względami rzekomej dbałości o warstwy pracujące.

Takiego zbliżenia kompletnego nie mieliśmy sposobności obserwować nigdy. Jest to ewolucya tem bardziej interesująca, że od u-

mieszczenia tego artykułu upłynęło kilka dni i w ciągu tego czasu żadne pismo rosyjskie nie zdobyło się na delikatne chociażby podkreślenie niewłaściwości podobnego stosowania do spraw polskich metody Czychaczewa i grafa Bobryńskiego.

Tak wrażliwe na wszelkie „zasadnicze“ zagadnienia, na teoretyczną czystość metody działania, tak wrogie wszelkiemu oportunizmowi, wszelkiemu realizmowi politycznemu społeczeństwo, tak niedawno jeszcze piętnujące posłów polskich za niedość radykalne stanowisko w sprawie samorządu, — dziś nie dostrzega przepaści, jaka dzieli metodę „Russk. Molwy“ od elementarnych wymagań prawa i sprawiedliwości....

A więc ewolucya na całej linii!

Idem.

Z prasy polskiej.

W ostatnim numerze „Humanisty“ Świętochowski tak kończy swą odpowiedź na oskarżenia, rzucone nam przez posła Rodiczewa

Nieprawdopodobne, ale prawdziwe. Rodiczew, człowiek szlachetny, nasz przyjaciel, odsądził nas od czci kulturalnej za to, że dla zażegnania niebezpieczeństwa poważyliśmy się chcieć złapać jakąś deskę ratunku przeciw powodzi litwackiej, chcieć istnieć.

My nie zwracamy się do nikogo, bo nikt nam nie pomoże My tylko przysięgamy sobie i naszym potomkom, tylko zapewniamy wszystkich, którzy na naszą walkę patrzą, którzy nam dodają otuchy lub rzucają w nas kamieniami, że nie położymy dobrowolnie głów pod żaden topór a więc i żydowski, chociażby to się nie podobało kadetom, liberałom, radykałom i wszelkim lewicowcom rosyjskim. Staniemy gotowi do boju za prawa człowieka obok wszystkich zacnych i prawych szermierzy, ale nie obok tych, którzy żądają azebyśmy rzucili się na własne miecze i przebili się nimi dobrowolnie. Jeżeli my uznajemy wszystkich żydów spolszczonych za równouprawnionych z nami obywateli kraju, to dosyć dla naszego demokratyzmu Wrogów za braci nie uznamy. Rosya da sobie radę bez was — woła dumnie Rodiczew. My nie możemy z taką pewnością powtórzyć tego o sobie, bo nie mamy „ani wojska, ani skarbu“. Jednakże chociaż opaci tylko na wątłej podstawie „nacyonalizmu“, mamy nadzieję, że także damy sobie radę bez przyjaciół, namawiających nas do samobójstw i obiecujących nam wzamian zaszczytny pogrzeb.

———

„Prawda“ streszczając wywody broszury U. Prokopa p. t. „W sprawie żydowskiej“, w której autor wykazuje, jaki związek zachodzi pomiędzy nienawiścią rasową do wszystkiego, co polskie da doktryną socyalno-demokratyczną na gruncie polskim, takim komentarzem zamyka wywodu U. Prokoka:

„Nigdy i nigdzie rzekomi marksiści nie zapominają o interesach „ludu wybranego“; gdy zaś interesy te są w jaki bądź sposób na szwank narażone, — nie cofają się przed podstępem i czynem haniebnym w bezwzględnej walce z wrągami dla żydów groźnymi Nadmiernie wysubtelniana drażliwość na punkcie postulatów żydowskich przesłania w oka mgnieniu stanowisko „proletaryackie“ i klasowe i doprowadza do potwornych sojuszów z „najpodlejszą pod słońcem burżuazyą“, według określenia jednego z wybitnych wodzów esdecyi, niezadowolonej z warszawskich sukcesów jagiełły.

Nie sposób nawet stosować do tych ludzi miana Polako żydów, natomiast zasługują zupełnie na nazwę „socyal litwaków“, ukutą przez jednego z dawnych towarzyszów broni, w chwili, gdy przemówiło w nim zranione uczucie Polaka.

„Czas“ krakowski raz jeszcze powraca do sprawy wyzbywania się ziemi, specyalną zwracając uwagę na proces ten w Galicyi oraz traktowanie jego przez miejscową opinię i prasę.

„Gazety galicyjskie zajmują się z wielką gorliwością ziemią w Poznańskiem. Bardzo to chwalebne, bo nic zgubniejszego, jak zacieśnianie się w jednym dziale Polski, w patryotyzmie prowincyonalnym. Ale uderzające jest, jakie głupie milczenie panuje w naszych dziennikach o transakcyach majątkowych w samej Galicyi. Nierzadko przecie jakiś kawał ziemi wskutek rozrzutności, czy niedołęstwa, w ręce wrogie przechodzi, a sprzedawczyki tutejsze cieszą się bezkarnością i pobłażaniem milczenia. Najzaciętszy wróg Polski, który jawnie stanowczo eksterminacyę naszą głosi i wykonywa prussacy, coraz bardziej się zagnieżdżają w Galicyi. Dotychczas zwrócono słusznie, choć późno, uwagę na ich podziemne zdobycze; o tem zaś, jakie szmaty naszej ziemi przechodzą w ich ręce, lub w ręce ich popleczników i przyjaciół tutejszych, dowiadujemy się tylko rzadko. Niebezpieczeństwa się wzmagają, a hakatyści zwracają coraz baczniejszą na kraj nasz uwagę. Trzeba więc oczy roztworzyć i złemu w oczy spojrzeć, bo wymaga tego interes i zdrowie narodu“.

Uwzględnili.

Do ministerstwa oświaty w ostatnich czasach napłynął szereg podań dyrektorów prywatnych średnich szkół polskich z prośbą o nadanie zakładom tym praw gimnazyów i progimnazyów rządowych.

Rozważywszy wszystkie podania, ministerstwo uznało je za zasługujące na uwzględnienie pod warunkiem...—wprowadzenia w szkołach tych języka rosyjskiego, jako wykładowego.

Oszczędność—nakazem patryotyzmu.

Taki tytuł nosi broszura, napisana po polsku przez d-ra Józefa Fubricha, a wydana w Pradze czeskiej.

Kiedy przed kilkoma laty pobratymcy nasi, czesi, pierwszy raz przedsięwzięli liczniejszą wycieczkę do Warszawy, autor broszury, jako jeden z uczestników tej wycieczki, przybył do Warszawy z wyraźnym celem, aby nam powiedzieć, że moglibyśmy być szczęśliwi, lecz około szczęścia swego nie umiemy się zakrzątnąć, nie rozumiemy ani wartości pracy, ani wartości zabawy, że jesteśmy wprost lekkomyślni, jak to bywa zwykle ze społeczeństwami niedowarzonemi i niezrównoważonemi.

I ten czech postanowił nas zaznajomić, jak jego naród dźwigał się z nędzy, jak się organizował ekonomicznie, jaką broń dała mu w ręce ta organizacya ekonomiczna w walce o byt całego społeczeństwa czeskiego, od góry do dołu, w walce o prawa polityczne, o godność narodową. Mówił nam o związku „ciułaczów“, o szerzeniu zmysłu oszczędności w szkołach, wśród ubogich i najuboższych.

I ten czech postanowił nam ułatwić dalej szerzenie wielkiej cnoty oszczędności przez nadsyłanie nam ustaw i wzorów różnych organizacyi „ciułaczych“ przez zaznajomienie nas ze specyalnem czasopismem pod nazwą „Stradal“ („Ciułacz“), a dziś nadsyła nam dowód swojej życzliwości dla narodu naszego w postaci broszury: „Oszczędność—nakazem patryotyzmu“.

„Nie żyjmy nad stan“—woła w swojej pracy ten apostoł oszczędności. „Pracujmy i oszczędzajmy. Gdyby każdy polak codzień choć jeden grosz oszczędził, to 20 milionów polaków w przeciągu jednego roku oszczędziłoby 57 milionów rubli“.

Mamy oszczędzać „dla nas samych, dla swojej starości, dla swoich dzieci, dla całego swojego narodu pokrzywdzonego i dla kraju zubożałego“.

„Polacy!“ woła w końcu swej pracy. „Od Was tylko zależy, czy będziecie panami na swej ziemi, czy niewolnikami! Naród polski szczyci się kulturą zachodu; a przecież głównym przymiotem kulturalnych narodów zachodnich jest ich oszczędność i praca: one jedne torują drogę do cywilizacyi i dobrobytu“.

Mamy przekonanie, że każdy polak z pracą d-ra Fuhricha zaznajomić się powinien, a każdemu da ona pożądaną strawę dla jego myśli. Nadmieniamy wreszcie, że pierwszy tysiąc tej broszury autor rozesłał bezpłatnie i że drukarnia „Prażska akciowa tiskarna“ w Pradze — II, Mariańska ul. 3, dalsze tysiące przesyła w cenie 40 koron za tysiąc.

(*„Odrodzenie“*).

Kronika polska.

— **Medal Poniatowskiego.** Komitet ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu księcia Józefa Poniatowskiego postanowił wybić medal pamiątkowy. Projekt medalu przygotował już p. Konstanty Laszczka, prof. akademii sztuk pięknych. Z powodu ograniczonej liczby egzemplarzy tego medalu, zamierzający go nabyć winni nadsyłać zamówienia pod adresem p. Eugeniusza Kalinowskiego, skarbnika komitetu (Kraków, ul. Krzywa № 3) Ceny medalu: złotego 500 kor., srebrnego 30 kor., bronzowego 10 kor. Na koszty przesyłki i opakowania należy dołączyć 1 kor. Rozsyłanie medalu nastąpi po wykonaniu w październiku r. b.

— **Pomnik.** W tych dniach na miejscu zabójstwa księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego w Teresinie odbyło się poświęcenie pomnika, wzniesionego ku uczczeniu jego pamięci. Pomnik zaopatrzono w następujący napis: „Władysław Drucki Lubecki zakończył życie dn. 11 kwietnia 1913 r. Gotowe serce moje dla Ciebie, Boże. Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzie otrzymują“.

— **Zlot sokołów zaboru pruskiego** w Poznaniu rozpoczął się wczoraj i trwać będzie w ciągu dni trzech. Ze sprawozdania za rok 1912 okazuje się, że Związek liczył 250 gniazd z liczbą 10,263 członków, przeważnie (6,000) zamieszkałych poza obrębem ziem polskich.

— **Na wystawę** „Salon artystyczny Sztuka“ w Warszawie za naszem pośrednictwem zwraca się do wszystkich polskich artystów plastyków z uprzejmą prośbą wzięcia udziału w wystawach, które mogą mieć dla społeczeństwa naszego ogromne kulturalne znaczenie. Pierwszą wystawę, którą „Sztuka“ organizuje, to:

„Typy i widoki polskie“, na której znaleźć się mogą typy i widoki wszystkich zakątków kraju naszego; wystawa ta odbędzie się we wrześniu.

W piśmie chicagoskiem polskiem „Polonii“ czytamy całą odezwę od redakcyi pisma, wzywającą rodaków naszych nawet w Ameryce do wzięcia udziału w tych ze wszechmiar godnych poparcia akcyach.

Sprawy bałkańskie.

Wywiad u Machmuda Mukhtara baszy.

Korespondent „Neue Freie Presse“ miał wywiad u posła tureckiego w Berlinie, bohatera z pod Kirk-Kilisse Machmuda Mukhtara-baszy.

Poseł, który doskonale zna stan armii tureckiej i stosunki panujące w wojsku, oświadczył:

„Nie wierzę w danej chwili w możliwość nowych zapasów zbrojnych z Bułgaryą. W wojnie bierze udział z natury rzeczy najmniej dwóch kombatantów. W danym wypadku w pole wyszedłby jeden tylko kombatant — my. Bułgarzy ponieśli dzięki dwom wojnom takie straty, że cała ich moc militarna równa jest obecnie conajwyżej jednemu korpusowi. My zaś uświadomiliśmy wszystkie nasze popełnione podczas kampanii jesiennej błędy i rozporządzamy obecnie w Tracyi wielką, wyćwiczoną armią.

Bo też zaniechawszy wystawienia liczebnych, lecz składających się z samych rekrutów wojsk, ściągnęliśmy do Tracyi sześć tylko korpusów, lecz za to do korpusów tych weszli doskonale wyćwiczeni żołnierze regularni. Mamy w Tracyi 250,000 żołnierza.

„Nie sądzę, by Bułgarya była w stanie prowadzić z nami wojnę Jest różnica pomiędzy państwem małem, jak Bułgarya, a wielkiem jak Turcya. Pierwsze — dzięki własnym zwycięstwom słabnie i staje się bezbronne, drugie zaś — posiada w rezerwie świeże siły i w bardzo prędkim czasie odzyskuje moc utraconą

Rzeź w Starej Zagorze.

Korespondent „Temps'a“ p. de Montsrdy nadsyła wstrząsający opis rzezi, jakiej się w Starej Zagorze dopuścili bułgarzy nad wziętymi do niewoli żołnierzami tureckimi. Rzeź rozpoczęły pilnujące jeńców straże bułgarskie. Mieszkańcy miasta, którzy od kilku tygodni żyją w obawie najazdu tureckiego, z bronią w ręku wybiegłszy z domów, zaczęli dopomagać żołnierzom w mordowaniu bezbronnych turków. W niespełna pół godziny 600 trupów usłało pobojowisko, w tem trupy 6 żołnierzy bułgarskich, których właśni towarzysze przez pomyłkę zastrzelili. Nawet kobiety wzięły udział w ohydnej rzezi, dobijając rannych turków, którzy do domostw się chronili. Porta, dowiedziawszy się o wypadkach w Starej Zagorze, zwróciła się z ostrą notą do rządu bułgarskiego, grożąc, że jeśli rzeź jeńców tureckich się powtórzy, wojsko tureckie wyruszy na Filipopol.

„Porta szczerze pragnie pokoju o ile naturalnie żądanie jej, przeprowadzenia granicy Marycа — Adryanopol, zostanie uwzględnione. Jedna tylko okoliczność mogłaby skomplikować tak prostą i jasną sytuacyę: oto, gdyby bułgarowie zaczęli mordować jeńców tureckich. Wówczas żadna siła nie powstrzyma naszych żołnierzy od marszu w głąb Bułgaryi. Pojedyncze wypadki barbarzyńskich rzezi miały już miejsce. O ile się staną częstszymi — nowa wojna jest nieunikniona.

August Bebel.

D. 13 go sierpnia n. st. w Zurychu zmarł przywódca socyalistów niemieckich i wybitny parlamentarzysta August Bebel.

Bebel urodził się 22 go lutego 1840 roku w Kolonii Ojciec jego Jan Bebel był podoficerem. Młody Bebel po ukończeniu szkółki wiejskiej, a następnie szkoły wiejskiej w Wetslarze poświęcił się zawodowi tokarskiemu. Jako majster tokarski w roku 1862 osiedlił się w Lipsku. Tu z całym zapałem młodości oddał się rozpoczętemu przez Lassala uświadamianiu robotników. Po śmierci Lassala stanął na czele partyi socyalistycznej. Wymowa i wrodzone zdolności zastąpiły gruntowne wykształcenie, którego niewątpliwie Beblowi brakło i młody tokarz wkrótce po wystąpieniu na widownię publiczną, stał się poważnym działaczem politycznym. W roku 1865 został Bebel prezesem Związku niemieckich stowarzyszeń robotniczych, a w roku 1867—posłem do Reichstagu.

W roku 1872 wraz z Liebknechtem pociągnięto Bebla do odpowiedzialności pod zarzutem zdrady stanu i skazano na 2 lata twierdzy.

Działalność Bebla na polu teoretyczno-naukowem i praktyczno-politycznem niejednakowej jest miary. Ogromnie oczytany, posiadający zdolność oryentacyi i logicznego myślenia, nie mógł Bebel jednak stworzyć własnej teoryi ekonomicznej. Zaczął od marksyzmu i przez życie całe zasadom Marksa hołdował z pewną naiwną nieufnością do wszelakiej krytyki wywodów mistrza socyalizmu Wróg t. zw. rewizyonistów, t. j. socyalistów, którzy mętne tezy „Kapitału“ Marksa w myśl nowszych danych współczesnej ekonomiki i polityki zmodyfikować chcieli, był Bebel tak zwanym „socyalistą ortodoksalnym“. W pracach swych, z których mniejsze, noszące charakter polemiczny, ciekawe są jako próby praktycznego przystosowania ideologii marksowskiej do wymagań życia, poruszył Bebel niejedną żywotną kwestyę. Dość przytoczyć rozprawę „o odpoczynku niedzielnym“ („Die Sonntagsarbeit“) „Nasze cele“ („Unsere Ziele“), „Niemiecka wojna włościańska“ („Der deutsche Bauernkrieg“) Słabsze są większe dzieła Bebla („Die Frau im der Vergangenheit“, „Segenwart und Zukunft“ i „Chalies Fourier sein Leben und seine Theorien“), w których ekstokarz wkracza na obcy dlań grunt historyi i historyozofii.

Jeżeli jednak Bebel autor drugorzędne zajmuje miejsce, Bebel-parlamentarzysta, Bebel-agitator jest jednostką historyczną. Doskonały mówca, niestrudzony działacz nieraz umiał wzniecać burze w parlamencie niemieckim. I nawet będąc ideowym przeciwnikiem socyalisty niemieckiego, niepodobna nie uznać, iż w ciągu całej swej długoletniej karyery parlamentarnej i politycznej widziano Bebla zawsze w szeregu tych, który zwalczali gwałt, bezprawie i krzywdę, tak hojnie się gnieżdżące w państwie bojaźni Bożej.

Z prasy rosyjskiej.

*** Urzędowa „Rossija“ rozpoczęła kampanię przeciwko sędziom przysięgłym.

„Stanowczo źle się dzieje w czasach ostatnich z naszymi sędziami przysięgłymi.

Widocznie instytucya ta przeżywa jakieś bolesne przesilenie i zwolennicy rewizyi niezbędnej norm regulujących działalność sędziów przysięgłych coraz więcej i więcej mają powodów domagania się rychlejszej reformy w tej dziedzinie“.

Sądy przysięgłych—pisze „Rossija“—bardzo często uniewinniają jawnych zbrodniarzy, zdarzają nawet się wypadki przekupienia sędziów, jak to było niedawno w Kownie, w sprawie Mikuckiego.

„Jeżeli uświadomimy sobie, iż w roku bieżącym jest to trzeci czy czwarty wypadek analogiczny z życia naszych sędziów przysięgłych, pomimo woli ogarnia nas smutek, gdyżbądź co bądź sędziowie przysięgli—stanowią nieodzowną część naszego sądownictwa karnego. Lecz rozumie się, po trzeba zreformować je pod pewnymi względami lecz poważnie, z uwagą i ostrożnie, inaczej bowiem nieraz potrzeba będzie mówić, parafrazując słowa królewicza duńskiego: „Coś się zepsuło w naszym sądzie“.

Że się „zepsuło“ niema o tem, zdaje się najmniejszej wątpliwości, tylko nie tam, gdzie przypuszcza „Rossija“.

Wyroki uniewinniające powodują przedewszystkiem wady archaicznego kodeksu karnego, kłócącego się z życiem i określającego kary, nieodpowiadające winom. Połowiczne reformy pod tym względem nie wiele oczywiście zaradzić mogły. Po zatem sędziowie przysięgli pamiętają o stanie więzień rosyjskich i niechcą by przestępca wypadkowy, po odbyciu kary stał się zbrodniarzem zawodowym. Wypadki przekupienia sędziów zdarzać się mogą nawet w krajach o wysokiej kulturze—cóż dopiero w Rosyi. Jednakże i tu przekupienie stanowi zjawisko rzadkie. Zaś więc: „Rossija“ przygotowują grunt dla „reformy“ w myśl zasad p Szczegłowitowa, zwolennika surowych kar i wskrzeszenia chłosty, dziś bowiem sędziowie przysięgli nie odpowiadają zamiarom rządu...

Rekrutowanie sędziów przysięgłych przeważnie wśród klasy urzędniczej, drżącej o posady—oczywiście mogłoby zaradzić „złemu“—i zabezpieczyć pożądaną liczbę wyroków oskarżających.

Informacye i pogłoski.

— W celu zabezpieczenia handlu rosyjskiego od skutków ewentualnego zamknięcia Dardanelów z jakiegokolwiek powodu, na wniosek ministra Timaszewa, rada ministrów poleciła opracowanie szematu kolejowych taryf czasowych, któreby pozwoliły na skierowywanie ładunków, zwłaszcza zbożowych, do portów baltyckich.

— Synodowi nadesłany został projekt prawa o walce z „chuligaństwem“ z prośbą o zaopiniowanie. Rozważywszy projekt synod uznał za konieczne dla skutecznej walki ze zdziczeniem ludu następujące środki: zwiększenie pensyi duchowieństwu parafialnemu, zakaz urządzania w dni świąteczne przedstawień ludowych i wieczorków, oraz organizowanie kuratoryów trzeźwości. Ogromnie ma być również pomocne powszechne nauczanie śpiewu cerkiewnego.

— Niebawem opracowany będzie projekt prawa o wojskowej rejestracyi wszelkiego rodzaju samochodów. Samochody zarejestrowane w razie wojny za odpowiednie wynagrodzenie nie będą wywłaszczane dla potrzeb armii zmobilizowanej.

Z życia rosyjskiego.

Są sędziowie w Wołogdzie. W majątku ziemskim żony ministra komunikacyi p. Ruchłowa w okolicach Wołogdy, włościanie dopuścili się samowolnego rąbania lasu. Sprawa ta polecona została naczelnikowi ziemskiemu 2 rewiru pow. wołogodzkiego. Jednakże w dniu rozważania sprawy do sądu nie stawił się nikt ze strony p. Ruchłowa w celu popierania skargi i wskutek tego, na mocy wyraźnego brzmienia prawa, naczelnik ziemski sprawę umorzył. Niepodobało się to p. Ruchłowowi, który listownie zwrócił uwagę gubernatora wołogodzkiego p. Stramczenki na postępowanie naczelnika ziemskiego.

Gubernator, otrzymawszy list p. Ruchłowa, nie zważając na to, iż umorzenie sprawy było najzupełniej zgodne z prawem — wniósł sprawę powyższą do rządu gubernialnego, który też pominąwszy instancyę pośrednią—zjazd powiatowy naczelników ziemskich, polecił naczelnikowi ziemskiemu 2 rewiru rozstrzygnąć sprawę zasadniczo.

Ów „sędzia niezależny“ nie odważył się zaprotestować przeciwko rozkazowi komisyi gubernialnej i włościanie zostali ukarani. Donosi o tem „Riecz“.

Z obyczajów wsi rosyjskiej. We wsi Błagowieszczeński Monastyr pow. syzreńskiego włościanin Grigorij Korolew, lat 76 zabił swą żonę 65 letnią staruszkę, którą podejrzewała go o zbyt serdeczne stosunki z synową. Podobne stosunki zwane „snochaczestwem“, pomimo wysiłków duchowieństwa i inteligencyi nie zdołano dotąd wyplenić we wsi rosyjskiej

Zatarg o sutannę Niedawno w jednym z klasztorów prawosławnych na Kaukazie miał miejsce oryginalny strajk mnichów, protestujących przeciwko zakazowi noszenia spodni; obecnie w Kałudze wynikła również kwestya natury podobnej.

Episkop kałuski Grigorij rozkazał konsystorzowi zmusić t. z. psemistów do noszenia sukni duchownej. Część ich wobec tego postanowiła raczej opuścić zajmowane stanowiska, niżli nałożyć sutannę.

Z życia prowincyi.

Podburzające kazanie.

Ks. Stanisław Eisymontt, wikaryusz parafii złotogórskiej w Mińsku litewskim, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za podburzające rzekomo kazanie, wypowiedziane w dniu uroczystości Podwyższenia św. Krzyża, t. j. 3/16 maja r. b.

Ks. Ejsymontt w rzeczy samej po odprowadzeniu procesyi z kościoła kalwaryjskiego na Złotą Górkę, przemówił do ludu z przed kościoła, wyjaśniając znaczenie uroczystości i nawiązując swą naukę wogóle do Krzyża, jako symbolu wiary i męki.

Przypomniawszy, że Chrystusa na krzyżu umęczyli żydzi i poganie, zakończył przemówienie porównaniem z dzisiejszymi czasami, kiedy szerzące się niedowiarstwo i obojętność religijna powtórnie Chrystusa krzyżują, a Matce Boskiej Bolesnej miecz w serce wbijają.

Kazanie to, w którem nie było najmniejszego śladu aluzyi do obecnych czasów i tego prześladowania, jakie katolicyzm cierpi na każdym kroku, pomimo manifestu tolerancyjnego, nie podobało się komuś z obecnych przedstawicieli władz; dopatrzył on w określeniu „pogan“ i „niedowiarków“ ukrytej myśli wskazania katolikom na prawosławnych, a że była przytem wzmianka o żydach, którzy Chrystusa umęczyli, więc oskarżenie o „podburzanie“ dotyczy również i rzekomej akcyi przeciwżydowskiej.

Nie ulega wątpliwości, że w świetle analizy sądowej, podobne oskarżenie, oparte na zeznaniu i denuncyacyi pierwszego lepszego, nie rozumiejącego nawet po polsku człowieka, o inteligencyi często bardzo niskiej, nie utrzyma się; niemniej jednak samo wytoczenie sprawy na podstawie tak wątłej i za przemówienie w obrębie kościelnym, jest wysoce charakterystyczną ilustracyą panujących w dyecezyi mińskiej stosunków. Podczas kiedy bractwa i organizacye prawosławne wydają broszury i odezwy o charakterze jaskrawo wrogim dla katolicyzmu, — tam, gdzie bezkarnie wolno było gazecie czarnosecinnej wprost grozić księżom zamordowaniem, jak to czyniło słynne „Minskoje Słowo“ i wszelkie podobne kryminalne wybryki uchodziły bezkarnie, jednocześnie kazanie naszego kapłana powoduje sprawę sądową.

Ks. Stanisław Ejsymontt należy do najmłodszych kapłanów mińskiej dyecezyi, dotychczas pociągany do odpowiedzialności jeszcze nie był, chociaż już blizko rok, jak w Mińsku pracuje...

W.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— **Przeciwko roznoszeniu cholery.** Ze względu na ukazanie się cholery, gubernator chersoński zwrócił się do zarządu kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o przedsięwzięcie środków dla zapobieżenia zawleczenia cholery do gub. chersońskiej.

— **Skarga na opóźnianie się pociągów.** Członek Dumy Państwowej Czichaczew zwrócił się do ministra komunikacyi ze skargą, w której wskazuje na systematyczne spóźnianie się wszystkich pociągów osobowych, kursujących po linii Mohylowskiej kolei Poł.-Zachodnich. Minister zażądał od naczelnika ruchu wspomnianych dróg szczegółowego wyjaśnienia przyczyn spóźniania się pociągów.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Dn. 1 września odbyło się pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza posiedzenie zarządu wystawy, na którem zakomunikowano zebranym o rezygnacyi p. W. Jozefiego ze stanowiska członka zarządu, wiceprezesa i komisarza wystawy. Zarząd postanowił wyrazić p. Jozefiemu podziękowanie za poniesione trudy.

— Wczoraj oglądała wystawę wycieczka członków niemieckich towarzystw rolniczych, przybyła do Kijowa pod przewodnictwem prezesa berlińskiej akademii rolniczej d-ra Augsgena. Wycieczka przybyła na wystawę około godziny 10 i pół z rana; spotykali ją przedstawiciele komitetu wystawy i członkowie sekcyi rolniczej Po pobieżnem obejrzeniu pawilonów wystawowych wycieczka skierowała się do pawilonu głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, gdzie L. Frankfurt wygłosił w języku niemieckim odczyt na temat: „Współczesny stan przemysłu cukrowniczego w Rosyi i widoki jego rozwoju w przyszłości“.

Po wysłuchaniu odczytu, który trwał około godziny, uczestnicy wycieczki w towarzystwie prezesa komitetu wystawy br. A. Tyszkiewicza i członków komitetu szczegółowo oglądali poszczególne działy wystawy, głównie zaś dział rolniczy. Objaśnień udzielali br. A. Tyszkiewicz, delegowany dla towarzyszenia ekskursyi przedstawiciel departamentu rolnictwa Szczerbinin, gubernialny agronom Skuratow i inni.

Około godz. 2-ej, w głównej restauracyi odbyło się śniadanie, wydane na cześć przybyłych niemców przez komitet wystawy.

— Pewien przedsiębiorca zaproponował komitetowi wystawy urządzenie wyścigów psów. Zarząd wystawy uznał tą propozycyę za możliwą do przyjęcia i postanowił porozumieć się z przedsiębiorcą w tej kwestyi.

— Sekcya hodowlana i sekcya hodowli drobiu postanowiły, jak wiadomo, otworzyć wystawę inwentarza i wystawę ptactwa domowego prawie w jednym i tym samym czasie, przyczem obie sekcye uznały za najodpowiedniejsze miejsce dla urządzenia wymienionych wystaw stoki ogrodu Cesarskiego, gdzie urządzona będzie również wystawa koni. Ponieważ jednak, wobec znacznego napływu eksponatów, jednoczesne urządzenie wystawy inwentarza i drobiu okazało się niemożliwe, sekcya hodowli drobiu postanowiła obecnie urządzić wystawę ptactwa domowego i królików w ogrodzie miejskim Château des Fleurs, którego dzierżawca zgadza się udzielić na ten cel ogrodu i niektórych budynków. Sekcya zwróciła się wczoraj do komitetu wystawy z prośbą o zatwierdzenie jej wyboru.

— Niektórzy wystawcy kilkakrotnie już zwracali się do komitetu, prosząc o powiększenie oświetlenia w niektórych punktach terytoryum wystawy. Zarząd wystawy postanowił uwzględnić żądania eksponentów i polecił elektrotechnikowi komitetu Kaniewcowi sporządzić odpowiedni projekt i kosztorys.

— Wszystkie pawilony na dolnym placu wystawy, tak komitetowe, jak i prywatne, otwarte są do godz. 10 ej wieczorem Wobec tego, iż publiczność, zwłaszcza przyjezdna, częstokroć o tem nie wie, zarząd wystawy postanowił poczynić odpowiednie ogłoszenia oraz wywiesić afisze w różnych punktach placu wystawy.

— Niejaki p. Stodolkiewicz zwrócił się do komitetu wystawy z prośbą o pozwolenie na zorganizowanie prywatnego biura informacyjnego na wystawie, którego funkcyonaryusze udzielaliby objaśnień i oprowadzali zwiedzających po wystawie. Zarząd wystawy postanowił uchylić tę propozycyę.

— Wielu wystawców, mających zamiar wziąć udział w konkursie pługów parowych na stacyi Ustynówka, podniosło kwestyę co do zastąpienia pługów, figurujących na wystawie, identycznymi pługami, posiadanymi w składach, oraz co do bezpłatnego przewozu pługów koleją do st. Ustynówka. Zarząd wystawy postanowił zwrócić się w tej kwestyi z zapytaniem do głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych oraz rozpocząć starania w ministerstwie komunikacyi o pozwolenie na bezpłatny przewóz pługów koleją.

— Prezes kijowskiego komitetu olimpijskiego zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie zapomogi na urządzenie igrzysk olimpijskich. Prośba motywowana jest tem, iż wobec znacznego rozszerzenia programu olimpiady i nader licznego udziału miłośników sportu, koszty urządzenia igrzysk powiększą się znacznie. Ze względu na zainteresowanie się olimpiadą kijowską wyższych sfer, którym gen. Wojejkow złoży odpowiedni raport, udział instytucyi publicznych i prywatnych sportowych w wydatkach jest nawet, zdaniem prezesa komitetu olimpijskiego, konieczny.

— Dnia 1 sierpnia kasa wystawy sprzedała 5,291 biletów wejścia.

Warszawska Wystawa ruchoma.

III.

W długim szeregu witryn i gablot umieściły swe okazy: Młyn parowy i fabryka makaronów Karola Michlera (Warszawa, Wilcza 40), Warszawski młyn parowy (Warszawa, Objazdowa 2, należący do T-wa akcyjnego; młyn ten zatrudnia 50 robotników. roczna produkcya dosięga 1,500,000 rb; obie firmy wystawiły próbki mąki, kaszy, otrąb, fabryka zaś K. Michlera — różnego gatunku makarony.

T-wo komandytowe zakładów mechanicznych „Brandel, Witoszyński i S-ka“ (Warszawa — Praga, Aleksandrowska 4) posiada na wystawie ruchomej kilka pomp ogrodowych i do użytku dymowego. Firma „Brandel, Witoszyński i S-ka“, choć założona stosunkowo niedawno, rozwinęła się bardzo szybko i obecnie produkuje na wielką skalę pompy parowe „Lech“, pionowe pompy parowe do studzien artezyjskich, pompy „Stella“, pompy odśrodkowe, turbinowe do wysokich ciśnień, kompresory transmisyjne i ręczne, smarownice, odwadniacze, przenośne pompy ogrodnicze, samosprężynujące pierścienie tłokowe i t. d. T-wo ofiarowało, jak wiadomo, do użytku komitetu wystawy pompę odśrodkową wysokiego ciśnienia, tłoczącą pompę do fontanny świetlnej, pompa ta znajduje się w głównej hali maszyn.

Krajowa spółka gorzelnicza (S. hr. Tarnowski, Zaleski i S-ka, Warszawa, Włodzimierska 16), umieściła w swej witrynie maszynki spirytusowe, żelazka, brenery i in. artykuły do oświetlenia i ogrzewania spirytusowego własnej produkcyi. Lampami spółki jest wystawa ruchoma oświetlona wewnątrz.

Dość licznie reprezentowane są na wystawie warszawskiej fabryki dachówek, cegły ogniotrwałej i t. p. wyrobów. Znajdujemy tu okazy T-wa akcyjnego „Pustelnik“ (w Pustelniku pod Warszawą), istniejącego od lat 13 i zatrudniającego pięćset kilkudziesięciu robotników; produkcya roczna — 1/2 miliona rubl.;

fabryka wyrabia specyalnie dachówki i rączki drenowe. Cegielnia i fabryka dachówek Bogumiła Sznajdra (w Jelonkach pod Warszawą, zarząd w Warszawie, Chłodna 32) istniejąca od r. 1864 wystawiła różnego rodzaju dachówki gwarantowane, stanowiące specyalność fabryki. Dachówki różnych typów, gliniane, glazurowane oraz różne ornamenty, widzimy również w gabinecie fabryki „Młosna" (fabryka w Młośnie pod Warszawą, biuro sprzedaży—Warszawa Trębacka 9) istniejącej od r. 1898 i zatrudniającej obecnie około 200 robotników. Wreszcie okazy dachówki dymionej marsylskiej, czerwonej (karpiówki) oraz drenów wystawiły zakłady ceramiczne „Ząbki" br. A. Ronikiera (kantor w Warszawie, Smolna 9).

Maszyny do wyrobu z piasku i cementu cegieł, dachówek, drenów, rur, cembrowiny studziennej, płyt trotuarowych, stopni i żłobów i t. d. wystawiła firma J. Żabokrzecki i S-ka (Warszawa Zielna 6). Pozatem posiada na wystawie sikawkę chemiczną „Ajaks" która przy pomocy produktów chemicznych działa na ogień z siłą równą 16 tys. litrów wody, nasady kominowe, służące jako środek przeciwko dymieniu oraz jako wentylacya (w stajniach, oborach, magazynach i t p), doskonałą dachówkę „Eternit" i różne artykuły chemiczne. Firma podejmuje się budowy kominów fabrycznych i dokonywa wszelkiego rodzaju naprawy.

Znane firmy „Józef Fraget" oraz „Norblin br. Buch i T. Werner" zajęły na wystawie ruchomej kilka witryn. Fabryka Frageta (Warszawa Elektoralna 16 istniejąca od lat 88, robotników 450, produkcya 1 225,000 rb) wystawiła nakrycia stołowe i artykuły kościelne z nowego srebra i ze srebra 84 próby. Towarzystwo akcyjne „Norblin, br. Buch i T. Werner" (Warszawa, Żelazna 51, istnieje od lat 104, robotników 600, produkcya 1,500,000 rb) umieściło w swych witrynach wyroby platerowane na zwyczajnym i nowym białym metalu—łyżki, widelce, noże, artykuły dla restauracyi hoteli i domowego użytku, wszelkiego rodzaju galanteryę stołową srebrzoną i złoconą oraz utensylja kościelne. Obie powyższe firmy poza wystawą ruchomą posiadają okazałe kioski w pawilonach ogólnych, gdzie wystawiły rzeczy o wysokiej wartości artystycznej.

W dalszym ciągu przechodzimy obok witryn: fabryki blach dziurkowanych „Sito" (właśc. Czesław Łukaszewski, dyr. inż. Kaz. Matecki Warszawa Dobra 54), fabryki pokostu lnianego, oliwy do palenia oliwy maszynowej, smarowideł wazeliny do skór St. Sikorskiego (Warszawa-Praga, istnieje od lat 34, produkcya 250 tys. rb); firmy Jana Knedlera (Warszawa, Nowy-Świat 45) — medale i różne wyroby grawerskie; towarzystwa akcyjnego „Fr. Karpiński" (Warszawa, Elektoralna 35, istnieje od lat 66, a jako Tow. akc — od 3 lat, pracowników 80 produkcya 400,000 rb)—środki lecznicze, mydła, środki odżywcze, sole do kąpieli gazowych i t. p. Kwiaty sztuczne, nader artystycznie wykonane wystawiła firmy Elżbiety Kifer (Warszawa, Długa 46), istniejąca od lat 23 i M. Domaradzka (Chłodna 22).

Znana firma warszawska W. Karpiński i W. Leppert (fabryka w Helenówku pod Pruszkowem, skład i kantor Warszawa Jerozolimska 82) wystąpiła stosunkowo skromnie. Gabloty jej na wystawie zawierają: lakiery angielskie do powozów, samochodów i wagonów, lakiery wyborowe dla celów dekoracyjnych i przemysłowych, emalje, farby, olejne, zaprawy, farby drukarske i litograficzne w różnych kolorach, pasty, pokosty i t. p.

Z pośród browarów Królestwa reprezentowane są na wystawie ruchomej: towarzystwo akcyjne browaru parowego Haberbusch i Schile (Warszawa, Krochmalna 54, produkcya 1,500,000 wiader) browar parowy Karola Machlejda (Warszawa, Chłodna 45) oraz browar Seweryna Junga (Warszawa plac św. Aleksandra 8) istniejący od r. 1848 i zatrudniający obecnie z górą 100 robotników, z kapitałem zakładowym 400,000 rb.

Stosunkowo dość okazale prezentuje się na wystawie przemysł garbarski Królestwa oraz rymarstwo. Spotykamy tu przedewszystkiem wyroby garbarni i fabryki pasów J. Soleckiego (Warszawa, ul. Wolność 8), a mianowicie: pasy skórzane, chromowe, juchtowe, szare i czarne, mastrychtowe; oraz pasy do maszyn ze skóry chromowej białej, kauczukowe-chromowe, pasy specyalnie preparowane dla miejsc wilgotnych, troki surowcowe do łączenia oraz suche, do szycia pasów i t d.

Fabryka garbarska Juliusza Sowadskiego w Kaliszu (egzystuje od lat 51, robotników 100, produkcya 750,000 rb) nadesłała okazy skór podeszwowych, pasowych, powozowych, galanteryjnych i t. d. Wystawiły również swe wyroby garbarnie warszawskie br. Jeromin, br. Pfeiffer i Temler oraz A. Horn (Warszawa, Dworska 3?7, fabryka istnieje od lat 20, robotników 250 — 270, wyrabia specyalnie skóry chromowe). Wyroby skórzane posiada na wystawie fabryka kufrów, waliz, neseserów i przyborów do podróży Gracyana Brzezińskiego (Warszawa, Śliska 45, istniejąca od r. 1836). Oprócz powyższych wyrobów fabryka wystawiła obuwie płócienne i ranne, futerały skórzane, teki, portfele bankowe, portmonetki i t. p.

Wreszcie specyalna fabryka uniwersalnych siodeł, łóżek, waliz myśliwskich, łóżek — juków polowych i t d. J K. Antoniewicza (Warszawa, Żelazna 79) wystawiła uniwersalne siodło metalowe, przyjęte do stajni Jego Cesarskiej Mości, nagrodzone herbem państwa oraz licznymi dyplomami i złotymi medalami. Siodło to pasuje na każdego konia i stanowi specyalność fabryki, opatentowaną we wszystkich krajach.

Dział lekarski.

V.

Przystępowaliśmy do zwiedzania eksponatów ziemstwa kijowskiego z surowem krytetyum. Chcieliśmy całkowitego obrazu jego działalności. Otrzymaliśmy ten obraz całkowity, wykończony w szczegółach, ale mamy i coś więcej; oto skonstatowaliśmy rezultat ośmioletniej pracy ziemstwa.

Pod względem pomocy lekarskiej ludności ziemstwo kijowskie zbliżyło się do ziemstw dawno istniejących. Świadczą o tem następujące dane: na 1 łóżko w gub. kijowskiej wypada 3412 mieszkańców, w gub. charkowskiej 2370; średnia powierzchnia rejonu lekarskiego w gub. kijowskiej 443 w. kwadr., w połtawskiej 3 9 w. kw.

Cyfry te różnią się jeszcze znacznie, ale przyjąć należy pod uwagę, że ziemstwa charkowskie i połtawskie istnieją z górą lat 40, ziemstwo kijowskie—8.

Umie więc ono tak doskonale pracować, jak doskonale zdało sprawozdanie przed społeczeństwem ze swej działalności.

Przystępujemy do zwiedzania eksponatów ziemstwa podolskiego. Wymagania nasze wzrosły, jesteśmy do pewnego stopnia zepsuci przez ziemstwo kijowskie.

To też oddział lekarski podolskiego ziemstwa uderza nas swem ubóstwem. Dominują fotografie, materyał statystyczny znacznie ubogszy, nie uniesiemy stąd całkowitego obrazu działalności ziemstwa — braki uderzają na każdym kroku. Nie tłumaczy ich oddalenie Kamieńca od miejsca wystawy.

Lecz przejdźmy do szczegółów. Dwa niewielkie oddziały, w jednym z nich łóżko,—wyrób szkoły rzemieślniczej ziemskiej. Doskonałą rzeczą jest podtrzymywanie tej szkoły, ale nie kosztem elementarnych wymagań hygieny. Przecież siatka metalowa wyrugowuje deski z łóżek nawet u ludzi prywatnych, a ziemstwo idzie wstecz, zamieniając siatki na deski. Lepiej udało się ziemstwu z przyjęciem typu wanny szpitalnej. Ogrzewa się ona przy pomocy palnika spirytusowego, umieszczonego w samej wannie i wyjmowanego po ogrzaniu. Zaletą tej wanny stanowi jej taniość i szybkość nagrzewania.

Organizacyę szpitalnictwa ilustrują tylko fotografie. Z nich sądzić można, że posiada ziemstwo podolskie dobre budynki szpitalne. Najlepiej jest ilustrowany szpital gubernialny ginekologiczny w Zmierzynce.

Przechodźmy teraz do statystyki. Dział epidemiologiczny: mapy chorób zakaźnych według powiatów, diagramy ilustrujące przebieg epidemii różnych chorób według lat i miesięcy. Jest to może statystycznie najlepiej postawiony dział. Działu walki z epidemiami ujętej w cyfry, niema tu zupełnie. Reszta statystyki dotyczy rozwoju medycyny w gubernii. Dane bardzo miarodajne, choć mało szczegółowe.

W roku 1904 ilość chorych ambulatoryjnych 7% ogólnej liczby ludności, w roku 1912—12%. Na 10,000 ludności chorych stałych 4,1% w 1904 roku i 7,9% w 1912.

Z tablic bardziej szczegółowych znajdujemy statystykę porad powtórnych według lat, ilość chorych przyjętych przez lekarzy i przez felczerów w odsetkach (%), dane porównawcze dla powiatów co do gęstości zaludnienia, wielkości powierzchni rejonu lekarskiego i rozwoju szpitalnictwa powiatowego za 1912 rok.

Najmniejszy obszar ma powiat uszycki (415 kw. w.) przy gęstości zaludnienia 107,1, największy bałcki (682,8 w. kw) przy gęstości zaludnienia 73 2 na wiorstę kwadratową. Pod względem szpitalnictwa najlepiej stoi powiat hajsyński (1 łóżko na 2,500 mieszkańców), najgorzej—powiat jampolski (1 łóżko na 5 tysięcy z górą).

Najbardziej zasługują na uwagę dane, ilustrują rozwój szpitalnictwa w gubernii. Danych tych jest bardzo niewiele: nie mamy materyałów statystycznych za 1904 rok. Sądzić o rozwoju musimy z niewielu przytoczonych danych i z bardzo pięknej mapy gubernii ze wskazaniem wszystkich szpitali, rejonów lekarskich i felczerskich. Z niej dowiadujemy się, że od 1911 roku ziemstwo stworzyło 17 nowych rejonów lekarskich. Niestety, dane te trzeba mozolnie zdobywać, licząc na dużej mapie niewielkie rysunki gmachów z niebieskimi dachami.

Przytoczona liczba świadczy o znacznej pracy ziemstwa podolskiego.

Budżet ogólny na rok bieżący wynosi 9 315,599 rubli, budżet na cele sanitarne 1,746,034 rb, czyli 19,9% budżetu ogólnego. Jak zostaje zużyta tak znaczna część budżetu w niewielkiej tylko mierze dowiedzieć się możemy z wystawy. Czuje się brak statystyki takich wielkich i doskonale postawionych szpitali, jak gubernialny ginekologiczny szpital w Zmierzynce, szpital chirurgiczny w Winnicy i Kamieńcu.

Ziemstwo podolskie umie pracować, o czem dowiedzieć się można z „Kroniki Sanitarnej", egzemplarze której znajdujemy na wystawie; niedostępne są one jednak szerokiej publiczności.

Wniosek—ziemstwo podolskie nie chciało lub nie umiało przedstawić swej pracy w dziale sanitarnym na wystawie. Pewien wyjątek w tym względzie stanowi ziemstwo winnickie, które w swoim oddziale daje dość liczne dane o rozwoju swej działalności sanitarnej.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Nadzwyczajne posiedzenie z d. 1-go sierpnia).

Onegdaj było zwołane nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej dla rozpatrzenia spraw nie cierpiących zwłoki. Takich spraw było na porządku dziennym 16, pomiędzy innemi zaciągnięcie tymczasowej pożyczki, t. j. do chwili zrealizowania zatwierdzonej przez władze pożyczki obligacyjnej.

Posiedzenie rady miejskiej odbywało się pod przewodnictwem prezydenta miasta p. H. Djakowa przy udziale 39 radnych.

Na początku posiedzenia p. Djakow zakomunikował radzie o śmierci posła do Rady Państwa i redaktora „Kijewlanina" D. Pichny i po scharakteryzowaniu jego działalności zaproponował obecnym uczcić przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania spraw, które bez żadnej dyskusyi uchwalono zgodnie z wnioskami referentów. Między innemi uchwalono udzielić pozwolenia zarządowi miejskiemu na zaciągnięcie tymczasowej pożyczki do wysokości 1 miliona rubli w instytucyach krótkoterminowego kredytu. Trochę ożywienia wywołała sprawa udzielenia konsystorzowi prawosławnemu placów pod budowę przyszłych cerkwi. Komisya gruntowa zarządu miejskiego upatrzyła kilka takich miejsc przy ul. Łagiernej, górze Batyja, ul. Szpitalnej i w Protasowym jarze po 600 kw. sążni każde. Wobec tego, że miasto udziela obszernych miejsc pod budowę cerkwi, a komitety budowlane budują zamiast Domów Bożych domy dochodowe, prezydent miasta proponuje udzielać tylko po 400 kw. sążni i zobowiązywać komitety do budowy cerkwi, lecz nie domów dochodowych.

Radny Józefi dowodzi, iż zniżać do 400 kw. sążni, jak również stawiać rozmaite warunki, nie wypada. Kiedy udzielaliśmy miejsca pod budowę świątyń katolickich, muzułmańskich i t. p., nie stawialiśmy żadnych warunków — nie widzę potrzeby stawiać je przy budowie świątyń prawosławnych.

Radny Szczyrkowskij: Ja chociaż jestem rosyaninem i prawosławnym, muszę przyznać, że właśnie udzielając miejsca pod budowę cerkwi prawosławnej, potrzeba stawiać takie warunki. Słusznie powiedział p. Djakow, że u nas na udzielonem przez miasto miejscu pod budowę cerkwi budują od frontu domy dochodowe i plebanie, a dopiero w głębi stawiają Dom Boży. Katolicy, otrzymawszy plac przy ul. W. Wasylkowskiej, wznieśli na froncie piękną świątynię, a dopiero w głębi wybudowali plebanię, tymczasem u nas przy tej samej ulicy (plac św. Trójcy) budują od frontu dom dochodowy i sklepy, a dopiero w głębi cerkiew.

Radny Józefi: Domy dochodowe przy świątyni budować potrzeba, ponieważ niektóre parafie nie posiadają pieniędzy.

Prezydent miasta, pragnąc przerwać dyskusyę, proponuje radnym, aby ci, którzy są przeciwko ograniczeniom, powstali z miejsc. (Większość radnych siedzi na swoich miejscach). Rada uchwala udzielać tylko po 400 kw. sąż. i zobowiązywać komitety do budowania świątyń, a nie domów dochodowych.

O godzinie 9 i pół posiedzenie zostało zamknięte.

W ostatnim numerze tygodnika „La Vie" znajdujemy wiersz francuskiego poety Filipa Dufour'a, poświęcony p. Władysławowi Mickiewiczowi p. t. „La Bibliothèque Polonaise" („Biblioteka Polska et Musée Adam Mickiewicz")

Jak wiadomo, syn naszego wieszcza jest dyrektorem Biblioteki Mickiewiczowskiej w Paryżu. Biblioteka ta mieści się w starym gmachu na Quai d'Orleans, na zacisznej wyspie St.-Louis na Sekwanie.

Pełne myśli odwiecznych stoją stare księgi,
Patrząc, jak biegnie woda i jak słońce świeci...
Wspomnienie, co zwycięża los całych stuleci,
Śni tu baśń bohaterską — poemat potęgi...

O Polsko! Ty królowo w cierniowej koronie,
Na trzy części rozdarta (los twój — twoja wina),
W imieniu bohaterskiem — i ojca i syna —
Ty żyjesz tutaj wielka, chociaż z raną w łonie...

Mickiewiczu! wygnanie i lata tęsknoty
Nie złamały ci pieśni, ani ducha mocy,
Słowo twe nieśmiertelne dla kraju nie zgasło...
Cześć ci wieczna, poeto! Tyś — jak piorun złoty,
Gdy kraj twój konał, od nas czekając pomocy, —
Rzucił okrzyk rewolty i wolności hasło!

Przełożył Zygmunt Mosiewicz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Znalezienie relikwii Św. Szczepana.
Jutro 4 (17) Dominika W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 50.
Zachód słońca o godz. 7 m. 18.
Długość dnia godz. 14 m. 28

Kalendarzyk Historyczny.

16 sierpnia n. st.

Roku 1663. Król Jan Kazimierz wyrusza na Ukrainę na drugą wojnę moskiewską.

— **Z instytutu handlowego.** Do kancelaryi instytutu napływa dość dużo podań o wstąpienie. Wczoraj liczono już podań około 800; znaczna część kandydatów została już zaliczona w poczet studentów.

— **Z uniwersytetu.** Przyjmowanie zapisujących się na uniwersytet odbywa się w dalszym ciągu. Kancelarya uniwersytetu notuje napływ podań od żydów, którzy pokończyli szkoły przed 4 — 5 laty i nie mogli dotąd dostać się do uniwersytetu. Szansa i w tym roku jest mała, ale po raz pierwszy przyjmowani będą żydzi w drodze losowania, więc może i tym się los uśmiechnie.

— **Zjazd esperantystów.** Jutro, 4 sierpnia, w lokalu klubu Myśliwskiego (Kreszczatyk 42) odbędzie się o godzinie 11-ej rano uroczyste otwarcie zjazdu.

Po otwarciu uczestnicy zjazdu odbędą wycieczkę po mieście, a wieczorem zwiedzą in corpore wystawę.

Życzący wziąć udział w otwarciu i dalszym programie zjazdu, powinni zapisywać się dziś, 3 sierpnia, w ciągu całego dnia i jutro do 11 rano w biurze zjazdu, Hotel Kane, Fundukłejowska № 1.

— **Samowola właścicieli kamienic.** Kamienicznicy kijowscy nietylko trudnią się śrubowaniem cen na mieszkania i układaniem umów krępujących każdy ruch lokatora, pozostawiając mu jedynie prawo — płacenia komornego, lecz doszli obecnie w dziedzinie gnębienia lokatorów do czynów zagrażających bezpieczeństwu i zdrowiu publicznemu. Mianowicie, wielu z panów kamieniczników wprowadziło u siebie zwyczaj zamykania na noc wodociągów, oczywiście w celu zmniejszenia ilości zużywanej przez lokatorów wody. W ten sposób mieszkańcy kilkupiętrowej kamienicy w razie wybuchu pożaru wewnętrznego łatwo mogą stać się pastwą płomieni, nie mogąc stłumić pożaru w zarodku. Poza tem korzystanie z kanalizacyi w godzinach nocnych staje się niemożliwe, co oczywiście pod względem sanitarnym nie jest rzeczą pożądaną. Aczkolwiek walka z wilczemi apetytami kamieniczników jest rzeczą trudną, jednakże podobna samowola właścicieli kamienic nie może być tolerowana i powinna zwrócić uwagę policyi i dozoru sanitarnego.

— **Tramwaj do Żytomierza.** Jak wiadomo istnieje zamiar połączenia Kijowa z Żytomierzem zapomocą linii tramwajowej takiego samego typu, jaka łączy Kijów z Darnicą przez Słobódkę, a wkrótce połączy z Browarami. Kwestya budowy nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana i ma się rozstrzygnąć dopiero jesienią. W razie jeśli projektodawcy zdecydują się na budowę, zostanie ona rozpoczęta na wiosnę 1914 roku.

— **Kara administracyjna.** Z rozporządzenia p. gubernatora, redaktor gazety „Jużnaja kopiejka" B Skuratowicz za podawanie fałszywych wiadomości o działalności urzędników i instytucyi rządowych, skazany został na miesiąc aresztu z zamianą na grzywny.

— **Kursy gimnastyki.** W swoim czasie pisaliśmy o kursach gimnastyki, zorganizowanych przez kijowski okręg naukowy. Dziś, a także dnia 5 i 7 sierpnia odbywają się na kursach egzaminy, które mają zakończyć się świętem gimnastycznem.

— **Powiększenie etatów urzędników na kolejach Połud.-Zach.** Główny zarząd kolei żelaznych polecił naczelnikowi kolei Poł.-Zach. wypłacić dodatkową pensyę urzędnikom, którzy otrzymują mniej niż 600 rb. rocznie. Według wykazu, ułożonego przez zarząd, zwiększenie pensyi dotyczyć będzie 25 379 urzędników, którzy w roku 1912 otrzymali 7 549,7-6 rb., w r. 1913 pensye zwiększone zostaną o 792 395 rubli, dodatek mieszkaniowy wyniesie 1,119 551 rb i dodatek drożyźniany 425,184 rb. Wobec czego ogólny dodatek wykaże sumę 2 337,130 rubli

— POSIEDZENIE KOMISYI GUBERNIALNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie gubernialnej komisyi do spraw ziemskich i miejskich. Na posiedzeniu rozpatrywano szereg kwestyi związanych z nieprawidłowem pełnieniem obowiązków przez urzędników zarządów miejskich w Wasylkowie, Humaniu i innych miastach. Sprawy te zostały umorzone w obec zastosowania do nich manifestu z dn. 21 lutego r. b.

— NA KRAŃCACH MIASTA. Grupa właścicieli domów z Dmitijewskiego zaułku, zwróciła się ze skargą do gubernatora, w której wskazują, iż dostęp do ich posesyi jest wręcz niemożliwy, zwłaszcza na wiosnę z powodu wylewów strumienia kiryłowskiego, strumień ten wskutek deszczów zalewa podwórze i całe posesye, przecinając komunikacyę z ulicą i placem Kiryłowskim.

Właściciele proszą o wyznaczenie odpowiedniej komisyi dla dokonania oględzin miejscowości.

— DRAMAT NA ŁUKIANÓWCE. Wczoraj wieczorem w jednym z wozów tramwajowych linii Łukjanówka—szpital Kiryłowski miało miejsce następujące zdarzenie.

Stójkowy Szwec znajdujący się na przedniej platformie wagonu w celu eskorty zauważył wewnątrz wagonu kilku podejrzanych osobników. Ponieważ przedtem niejednokrotnie miały miejsce na tej linii napady bandyckie, więc Szwec, w obawie ponownego napadu, postanowił aresztować pomienionych osobników. Gdy jednak wszedł on do wagonu w tym celu z rewolwerem w ręku i krzyknął „ręce do góry" bandyci wyjęli browningi i zaczęli strzelać do niego i do strażnika Otlygi, który z tylnej platformy przybiegł stójkowemu na pomoc. Wagon był szczelnie zapełniony, skutkiem więc strzałów wytworzyła się straszna panika pomiędzy pasażerami—jedni kładli się na ziemi, większa jednak część ratowała się ucieczką przez okna wagonu. Po daniu kilkudziesięciu strzałów bandyci nie ścigani przez nikogo zbiegli. Okazało się, iż strażnika Otlygę zabito—otrzymał on kilkanaście ran w głowę, a stójkowego Szweca ciężko raniono. Z publiczności dziwnym trafem nie ucierpiał nikt. Szweca w stanie beznadziejnym w tymże tramwaju odwieziono do szpitala Kiryłowskiego. Po niejakim czasie zarządzono pościg za bandydstami i schwytano jednego z bandytów rannego w plecy na ul. Jakubenkowskiej. Z początku bandyta podał się za Demidenkę, później za Buchanienkę—jest to jednak prawdopodobnie niejednokrotnie karany Niemnożko.

Rannego bandytę Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W podwórzu d. Nr. 32 przy ul. Gonczarnej czworo dzieci bawiąc się znalazło flaszkę i stłukło ją. Wewnątrz był kwas solny, który silnie poparzył dzieci. Pomocy udzieliło Pogotowie.

W d. Nr. 3 przy ul. Wozdwiżeńskiej, robotnik Naumow, spadłszy ze znacznej wysokości, złamał rękę. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

Onegdaj nad ranem taksomotor, w którym jechał zarządzający przedsiębiorstwem S. ze swą znajomą wpadł na drzewo. Przednia część samochodu zniszczona, S. i K. zostali poranieni odłamkami szkła.

Na placu Cesarskim taksomotor Nr. 274 zderzył się z tramwajem. Skrzydło samochodu uszkodzone.

— TOPIELEC. Onegdaj kąpiąc się w jeziorze w lasku Kadeckim utonął 11-letni P. Biełoszycki.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Dnia 1 sierpnia około północy w ogrodzie Cesarskim znaleziono mężczyznę lat 30, który w zamiarze samobójczym zażył trucizny. Wezwane Pogotowie po udzieleniu pomocy odwiozło desperata w stanie groźnym do szpitala.

Na Kreszczatyku w d. Nr 18 otruł się mieszaniną morfiny z jakąś trucizną młody człowiek A. K. Po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono go do szpitala.

W d. Nr 12 przy ul. Mikołajewskiej w mieszkaniu Chażimanowa zażyła kwasu siarczanego E. W. lat 20, zamach miał podkład romantyczny.

Na ul. Poczajowskiej w d. Nr 40, będąc w stanie nietrzeźwym, podczas kłótni domowej napił się amoniaku K. W.

W obu wypadkach Pogotowie po udzieleniu pomocy odwiozło desperatów do szpitala.

— KRADZIEŻE. W d. № 8 przy ul. Lewandowskiej skradziono z mieszkania Tichowskiego rzeczy i order św. Stanisława.

W hotelu klasztoru michajłowskiego okradziono numer przejezdnego Protasowa.

W d. № 42 przy ul. Funduklejowskiej przy pomocy dobranego klucza w biały dzień okradziono mieszkanie Łutyńskiego, Moskalewa i Chadziogłowa.

W d. № 11 przy ul. Jurkowskiej okradziono miesz. Panszinej.

Na ul. N.-Wał niewiadomy rabuś wyrwał z rąk D. Macockina portmonetkę i znikł.

— PO PIJANEMU. Niejaki Gajdamaczenko doniósł policyi, że go okradziono w restauracyi „Basejnej". Po sprawdzeniu okazało się, że doniesienie zrobione było w stanie nietrzeźwym do czego G. sam się przyznał. Za fałszywe doniesienie G. pociągnięto do odpowiedzialności.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 2 (15) sierpnia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	17,1	26,0	20,0
Barometr przy 0° w mm.	746,1	745,8	745,2
Stop. wilgotności w proc.	82	42	53
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	W_2	Płd W_5	W_5
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	6	0
Ilość opadów w mm.	0,0	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	26,9
Najniższa	16,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	21,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze notowano na północnym zachodzie, na zachodzie i miejscami na północno-wschodzie Rosyi europejskiej.

Temperatura niższa od normalnej w północnej części Rosyi, na skrajnym południowo-zachodzie, wyższa—w pozostałych rejonach.

Przypuszczalna pogoda na dz. 3-go sierpnia: umiarkowane ciepło na północnym zachodzie i zachodzie, chłodnawo na północnym wschodzie, ciepło w pozostałych rejonach; oczekiwane są deszcze na zachodzie i częściowo na północnym i południowym zachodzie.

W Kijowie—ciepło, możliwy deszcz.

Zabawy i widowiska.

Komedya rosyjska w gmachu opery: Dziś „Dobrze skrojony frak"; jutro: „Flirt przez telefon".

Operetka rosyjska: Dziś i jutro: „Pupsik".

Kinematografy: Kino-teatr i Ekspres: „Za chwilę szczęścia—lata cierpienia", „Zwaliska Pompei", „Pokson w arystokratycznem towarzystwie", „Kronika Gaumont". Korso: „Trucizna słowa", „Smutny skutek hazardu", „Kronika Gaumont", „Gontran chce pozłocić swój herb".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. M. Fliege, C. Pipar, A. Rogozińska, O. Rudberg, J. Ponomarew, M. Bielakow, H. bar. Toll, J. Bumakow, R Geiberg, J. Hoz, J. Wolf, M. Rogoziński, R. Kurella, P. Gripari, M Gripari, J Breitham.

Grand-Hôtel: pp W. Szczuko, M Müller, J. Dzierożyński, R. Dejten, O. Sobański.

Hotel François: pp. K. Prądzyński, M Protopopow, M Eimer, W. Nikolski, E. Feltnig, J. Żeśmin, R. Iwanowski, J Busch, W. Sołowjow, J. Pietrow, W. Majewski, M Żywiłow, S. Zwawicz, S. Butkowski-Padkowski, O. Leopold, P. Artynow, S. Straszkiewicz, E. Chrzanowski, A Orłow, B. Etman L. Majewski, E. Düwal, W. Herbut-Hejbowicz, P Pietrow, Z. Artynowa, S Druświacki, J. Morze, A Karpienko, J. Kolada, A. Karoliński, W. Porzecki, P. Pokrowski, M. Bernatowicz, J. Wiszniewskij.

Hotel Ermitage: pp. E. Dmitrjew, M. Lwowa, J. Nowosilcew, A. Mremanan, P. Mezincew, M. Orłowa, K Czernowołot, J Gembicki, M. Kwasnikow, L. Młodzijowski, B. Młodzijowska, W. Mienszykow, A. Mienszykowa, O. Golubiewa, J. Sakowicz.

Hotel Hładyniuka: pp. E. Eisner, W. Szapowałow, M. Szeremieciński, B Lebiediewa, W. Niedrygajłow, S. Weryho, W. Szubin. T. Niechajewski, J. Torczyński, E. Iwanowa, Z Uwarowa, M. Djakonowa, R. Szymański, A. Fedluszyna A. Świątecki, A. Andrjewska, B. Dionisowa, S. Kulesza, E. Wolska, P. Bagłajewski, A. Ponomarew.

Hotel Praga: pp. S. Szaprań, A. Henryawska, N. Owsiannikowa, L. Brodowicz, A. Moszczenko, H. Moszczenko, W. Moszczenko, J. Masłowski, W. Zanczkowski, L. Chmielowski, I. Albrecht.

Hotel Kane: pp. K. Timoszczuk, M. Pol, W. Urewicz, W. Kuzniecow, M. Batiuk, J. Elfatberg.

Hotel Universal: pp. S. Rogekampf, J Plechler, A. Pobereżski, S. Odariuk, A. Pac-Pomarac-ki, W. Holmdorf, Z. Rieszotnikowa, R Umiecka.

Palast-Hôtel: pp. A. Markow, T. Markowa, P. Małachowski, B. Małachowska, M Stryżewski, J. Loszejer, W. Loszejer, W. Stejka, P. Dubijakow, D. Dubijakowa, S. Ukraincew, K. Ukraincewa, A. Serbiłatjewa, M. Miasojedow, A. Miasojedowa, K. Miasojedow, W. Miasojedow, B. Wołyniec, A. Szachnarojano, J Tłustowski, W. Czenkio, L. Pastel, A. Aleinikow, L. Paleolog, J. Paleolog, M Bielesz, Z. Winokur, G Bejlis, F. Sternik, A Terkel, J. Koladzner, A. Drannikow, A. Drannikowa, W. Olenstein, Z Landa, I. Blum, M. Wołoż.

Grand-Hôtel Imperial: pp. W. Urinow-Rabinowicz, S. Twerskaia, K. Twerskaja, G. Berezowski-Żelezniak, P. Rozenstein D Libow-Gelibow, G. Roszar, M. Rosznow, Ch. Kill, P. Parfienow, M. Aszenbrener, P. Omeljaniuk Sakowski, B. Schuchhalter, M. Zarchin, P. Niemanow, S. Fuks, N. Dołgin, E. Linkow, M. Kowalew, H Libow-Helibow.

Hotel Rossya: pp. D. hr. Kapnist, G. Andmin, W. Jermoljew, S. Strachowski, W. Tiwołowicz, A. Krywcow, M. Bielkiewicz, W. Dzorfieński, K. Janawski, A. Galutain, K. Untiłow, R. Waszke, M. Aristowa, A Pacyra, K. Czachórska, G Gałagin, T. Swietlicew, J. Abramson. J. Alakin, M. Hedmin, A. Bajdakowska, E. Filuk, M. Hulamcka, W. Jelec, T. Starikow.

OFIARY.

Od dnia 1-go lipca do dnia 1-go sierpnia 1913 roku na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Bezpośrednio Komitetowi złożyli:

Ks. kanonik Szwerberg zapis ś. p. Iona Mojsenki	rb. 160 k. —	
Ks. proboszcz I. Żmigrodzki zebrane wśród znajomych	„ 98 „ 46	
Ks. proboszcz I. Żmigrodzki od: Franciszka Szkrob	„ 50 „ —	
Ksawerego Gruszek (pocztą)	„ 2 „ —	
Przedsiębiorca budowy plebanii K. P. Małachin	„ 200 „ —	
Za pośrednictwem Administracyi „Dz. Kij.".		
p. A. S. na organy	„ 1 „ —	
p. A. T. na ołtarz Matki Boskiej	„ 3 „ —	
Ze skarbonki kościelnej w ciągu lipca na budowę kościoła	„ 46 „ 40	
Z rachunków z Ruskim dla zewnętrznego handlu Bankiem, gdzie Komitet kościelny trzyma pieniądze	„ 7 „ 12	
Razem	rb. 567 k. 98	
Pozostawało w kasie na 1-y lipca	„ 10278 „ 22	
Ogółem	rb. 10846 k. 20	
Wypłacono w tym samym czasie: K. P. Małachinowi na pokrycie pozostałego długu za budowę plebanii	rb. 500 k. —	
Drobne wyd. na rozpoczęte roboty koło zewn. ścian kościoła	„ 157 „ 28	rb. 657 k. 28
Pozostaje w kasie na 1 sierpnia		rb. 10188 k. 92

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. Na rynkach zbożowych naszego kraju ze zbożami gotowemi panowała zupełna cisza z powodu braku wszelkiego zapotrzebowania zarówno na wywóz, jak i na potrzeby miejscowe. Wszyscy interesują się wyłącznie zbożami nowego urodzaju, przyczem pszenica głównie w zapotrzebowaniu ze strony młynów, które płacą za pud nowej pszenicy do 1 rb. 7 kop, żyto nowego urodzaju na stacyach 72-75 kop. Z owsem nieco słabiej, wobec ospałego zapotrzebowania; za przyszły owies folwarczny płacą 70—73 kop. z dostawą natychmiast po wymłóceniu; proso przyszłego urodzaju do 80 kop.

Ceny pozostałych zbóż w sprzedaży za gotówkę pozostają prawie bez zmiany.

Grech zielony rychlik w dobrym gatunku— 1 rb. - 1 rb 5 kop., groch „Wiktorya" do 1 rb. 10 kop. Wogóle rynek zbożowy znajduje się obecnie w stanie przejściowym, ponieważ rezultaty urodzajów ani pod względem ilościowym, ani jakościowym nie zostały jeszcze wyjaśnione i ceny rynkowe nie posiadają określonej tendencyi. W ciągu tygodnia zawarto następujące znaczniejsze tranzakcye na przyszłą pszenicę: Towarzystwo cukrowni „Cybulów" sprzedało do młyna Towarz. akcyjnego J. J. Kelber 20,000 pud. po 1 rb. 2½ kop. na st. Szpoła; z majątku spadk. A. Tereszczenki sprzedano do młyna 20 000 pud. po 1 rb. 5 kop.; firma spadk. A Tereszczenki do młyna 20,000 pud. po 1 rb. 6 k. st. Browki; z majątku Korowińce spadk. T. Tereszczenki sprzedano do młyna 10,000 pud. po 1 rb. 7 kop, z majątku Prywitówka spadk. T. Tereszczenki 20,000 pud. po 1 rb. 7 kop; około 30,000 pud. z majątku Czarnorudka T. Tereszczenki po 1 rb. 5 kop., około 20,000 pud. z majątku Czerwona T. Tereszczenko po 1 rb. 6 kop.

W portach południowych panowało w ciągu tygodnia usposobienie małoczynne, lecz stosunkowo stałe z powodu braku zapasów gotowych. W szczególności w Odesie panuje usposobienie stałe, lecz tranzakcyi zawierano bardzo niewiele ze względu na brak towaru; z pszenicą dało się zauważyć mocne usposobienie, właściciele młynów płacą za gatunki wyborowe do 1 rb. 20 kop, tranzakcye w ciągu tygodnia zawierano po 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 20 kop. Równie mocne było usposobienie z żytem; nowe żyto w najlepszym gatunku notowano po 88 — 90 kop, tranzakcye zawierano po 87—92 kop. Jęczmień pastewny ⁸/₉ proc. nabywano po 79½ kop.—84 kop., usposobienie mocne. Kukurydza pastewna - 68 —72 kop. Z pozostałemi zbożami usposobienie małoczynne. W Mikołajowie pod wpływem ustalenia się pogody usposobienie było nieco słabsze; ceny w ciągu tygodnia: pszenica girka - ulka 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 11 kop., żyto 85 — 86 kop., jęczmień pastewny ⁸/₉ proc. — 82—83 kop.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Echa zawarcia pokoju.

Bukareszt (AP). Cesarz Franciszek Józef i król Karol wymienili gratulacyjne telegramy.

Bukareszt (AP). W rozkazie do armii król dziękuje żołnierzom i oficerom za akcyę w Bułgaryi, która doprowadziła do szybkiego zawarcia pokoju.

Bukareszt (AP). Majorescu otrzymał order legii honorowej.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Organ komitetu „Jedność i Postęp" zamieścił artykuł, w którym oznajmia, iż Turcya wkrótce wypowie wojnę Bułgaryi z powodu okrutnej rzezi jeńców tureckich. Oznajmienie to wywołało tu sensacyę; koła kompetentne jednak wypowiadają przypuszczenie, iż artykuł ten wyraża prędzej zdanie kół szowinistycznych, niż rządowych.

Deputacya macedończyków.

Wiedeń (AP). Według informacyi gazet, przybyła tu deputacya z Macedonii, w celu uzyskania w tutejszych kołach wpływowych pomocy dla macedończyków.

Wiedeń (AP). Przywódca deputacyi macedończyków Georgow oświadczył korespondentowi „Reichspost", iż bułgarzy w Macedonii mają zamiar z bronią w ręku walczyć przeciwko uciskowi serbów i greków. Jedynym wyjściem, w celu zaprowadzenia porządku i spokoju w kraju może być tylko utworzenie Macedonii autonomicznej.

Z serbskiej rady ministrów.

Białogród (AP). Dnia 31-go lipca na posiedzeniu rady ministrów rozpoczęto obrady w sprawie projektu prawa o przyłączeniu zawojowanych prowincyi. Na nowozdobyte terytorya powinny być rozciągnięte wszystkie ustawy konstytucyjne, za wyjątkiem artykułów o przedstawicielstwie narodowem. Zapewniona ma być zupełna swoboda wyznania. Projekt prawa przewiduje wypadki przymusowego wywłaszczenia własności prywatnej.

Turcy w Adryanopolu.

Konstantynopol (AP). Turecki oddział wywiadowczy wziął do niewoli w okolicach Adryanopola oddział bułgarski, składający się z 80 ludzi. Aresztowano w Adryanopolu trzech oficerów bułgarskich, z których jeden należy do sztabu generalnego.

Konstantynopol (AP). 500 studentów uniwersytetu tureckiego wyjechało do Adryanopola.

Rewizya traktatu.

Wiedeń (AP). Podług informacyi, otrzymanych przez „Neues Wiener Tageblatt", Rosya jeszcze się oficyalnie nie wypowiedziała w kwestyi rewizyi traktatu bukareszteńskiego. Bez względu jednak na stanowisko gabinetu petersburskiego, Austrya bezwątpienia będzie dążyć do rewizyi traktatu i do zmodyfikowania na korzyść Bułgaryi postanowień konferencyi bukareszteńskiej. Ogólne wrażenie jest takie, że w sposobie działań Rosyi nastąpił stanowczy zwrot, wobec czego wytworzyła się nowa sytuacya. Jednak bezpodstawnie byłoby stąd wnioskować, iż Austro-Węgry zrzekły się pierwotnych zamiarów.

Białogród (AP). Protestując przeciw napadom niektórych pism na politykę Rosyi, „Tribuna" wskazuje, że nawet przyłączenie się Rosyi do żądania rewizyi traktatu miało na widoku tylko kwestyę Kawali i w żadnym razie nie było skierowane przeciw interesom Serbii. Gazeta wzywa do energicznego protestu przeciw podobnym napadom na Rosyę, która wyświadczyła Serbii liczne usługi.

Podróż cesarza Wilhelma.

Ateny (AP). Za dni dziesięć oczekiwane jest przybycie na Korfu cesarza Wilhelma. Na dwa dni przed jego przyjazdem przybędzie tu z rodziną król grecki i flota z opancerzonym krążownikiem „Awerow" na czele.

Okrucieństwa wojny.

Sofia (AP). Opublikowano część listów żołnierzy i oficerów greckich, wziętych do niewoli przez wojska bułgarskie. W listach tych autorowie przyznają się do popełnianych zabójstw i podpaleń.

Powrót króla greckiego.

Ateny (AP). Rozpoczęły się wielkie przygotowania do oczekiwanego w niedzielę przyjazdu króla. Na placach ustawiono trofea wojskowe. Ministerstwa i gmachy publiczne udekorowano. Do Pireusu przybyły odebrane bułgarom 4 działa oblężnicze, 2 szybkostrzelne i 33 działa polowe.

Nominacya.

Londyn (AP). Poseł angielski w Białogrodzie Ralf Padget mianowany został pomocnikiem sekretarza stanu do spraw zagranicznych na miejsce Maleta, mianowanego ambasadorem w Konstantynopolu.

Bunt.

Mukden (AP). Batalion pierwszej brygady mieszanej, konsystujący w Itundżou, zbuntował się wskutek stosowania przez oficerów przepisów dyscypliny wojskowej.

Z lotnictwa.

Brandenburg (AP). W niedzielę wzniósł się stąd aerostat „Metceler", o którym niema dotychczas żadnych wieści. Istnieje przypuszczenie, iż wiatr zapędził aerostat w głąb Rosyi.

Psków (AP). W drodze z Rygi do Petersburga dnia 31-go lipca lotnik Jean Noir wylądował w pobliżu majątku Berezowa w powiecie porchowskim tak nieszczęśliwie, iż złamał śmigło i ster. Jean Noir nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń. Lotnika zaskoczyła gęsta mgła, tak, że zaczął błądzić, wyczerpał mu się przytem zapas benzyny, zmuszony był więc zatrzymać się, pomimo, iż nie było odpowiedniego ku temu terenu. Jean Noir przebywa w majątku „Wysockoje" księcia Myszeckiego. Lotnik ma zamiar po naprawieniu aparatu udać się w dalszą podróż do Petersburga.

Powszechne nauczanie.

Mińsk (AP). Mińska powiatowa rada szkolna zatwierdziła sieć szkolną, jak również plan finansowy, dla urzeczywistnienia nauczania powszechnego w Mińsku w terminie dziesięcioletnim. Wydatki wyniosą 322,673 rb. w tej liczbie od miasta 205,282 rb.

Strajki.

Wiktorya (AP). Oddział złożony z 400 ludzi wyruszył z Namajmo do Lady Smith dla stłumienia rozruchów wywołanych przez strejkujących górników. Strejkujący owładnęli miastami i wypędzili z nich nie należących do syndykatu robotników.

Ryga (AP). Liczba strajkujących robotników sięga 5,000 ludzi.

Grad

Ufa (AP). Według posiadanych danych, w gubernii grad zniszczył zasiewy na 25 750 dziesięcinach. Straty wynoszą przeszło 2 miliony rubli.

Różne.

Tyflis (AP). Według doniesień z Borżomu, na szosie borżomskiej w pobliżu dworca, banda rozbójników uprowadziła do niewoli komisyonera Arojanca w celu otrzymania wykupu.

Petersburg (AP). Komitet do spraw prasowych zarządził konfiskatę № 2 gazety „Siewiernaja Prawda" i № 229 gazety „Russkaja Mołwa" za artykuł „Prowokacya we flocie".

Giełda Petersburska.

Dnia 2 sierpnia 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95 17½
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 53
„ na Paryż 3 m. za 100 fr	—.—
„ czeki za 100 fr.	37 69
Dyskonto giełdowe	
4% Państwowa renta	93—93⅞
5% Pożyczka 1905 r.	104½
5% Pożyczka 1908 r.	105¼—105⅜
4½% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103¼
4½% Pożyczka 1909 r.	99⅞
4% Listy zast. Szlach. Banku	89—89⅜
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90⅜
5% „	99⅞—100¼
4% Świadectwa włościańskie	90⅛—90⅝
4½% „	90⅜
5% Świadectwa włościańskie.	99⅞—100¼
5% Pożyczka prem. 1864 r.	483
„ „ 1866 r.	338
5% Obl. prem. Szlach. Banku	374½
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	82¾—83⅛
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89¼
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	84½—85½
4½% „	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100½
4½% „	90¼
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89⅞
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	84¼
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	87¼
4½% „ Dońsk.	83⅛
4½% Kijowsk Banku Ziem.	84¼—84¾
4½% Moskiewsk.	88½
4½% Niż.-Samar.	83⅜
4½% Połtawsk.	84⅜
4½% Tulsk.	88¼—88¾
4½% Charkowsk.	84⅛
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	8[illegible]½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	695
„ Ros. T-a transport. i asekur.	106
„ Petersburskie składy towarowe	140
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	578
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	386
„ Poł.-Wschod. kolei	296
„ Kolei podjazdowych	153
„ Półn. Doniecka	331
„ Azowsko-Dońsk.	598—600
„ Wołsko-Kamsk. b.	895
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	378
„ Ros. Azyat.	291
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	337
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	529
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	470
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	254
„ Banku Zjednoczonego.	236
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	647—652
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	597
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	605—610
„ Kij. Banku Ziemskiego	640
Akcye Moskiewsk.	783
„ Niżegor.-Samar.	—
„ Połtawsk.	571
„ Petersb.-Tulsk.	441—446
„ Charkowsk.	425—439
Bakińsk. T-a Naftow.	663
„ Kaspijsk. T-wa	2950
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	660
„ Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	270
„ Naft. T-a Br. Nobel.	900
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	17450
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	186½
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	122
„ Naft. T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	165
„ Fabr. Malcewsk.	342
„ Petersbursk. Metalurg	352
„ Nikopol-Mariupolsk.	298
„ Putiłowsk.	145
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	239
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	138
„ Sulińskie	176
„ Tahanroskie	254
„ Tulskie fabr. nabojów	401
„ Fabr. Wag. Feniks.	133½
„ T-a „Dwigatiel"	56
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	293
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	650
„ Lianozow	263
„ Lessner	329
„ Bekker	122
„ Głuchoozierskie	320
„ „Mołot"	368

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione. Premiówki bez zainteresowania.

Z ostatniej chwili.

Nota Turcyi.

Petersburg (Wł.). Rząd otrzymał notę Turcyi, w której rząd otomański oznajmia, iż z powodu okrucieństw bułgarskich nad jeńcami tureckimi w Tracyi, Turcya zmuszona jest zająć terytoryum bułgarskie po drugiej stronie Maricy. Wśród dyplomatów nota wywarła silne wrażenie. Zwołana została przez Sazonowa poufna narada z udziałem ambasadorów mocarstw. Wśród tutejszych kół dyplomatycznych panuje przekonanie, iż ostatni krok Turcyi powzięty został w celu zmuszenia Bułgaryi do bezpośrednich pertraktacyi w sprawie Adryanopola i Tracyi.

Żądania Bułgaryi.

Konstantynopol (Wł.). Podobno Bułgarya zażądała od Turcyi za utrzymanie jeńców wojennych 20 milionów franków.

Rumunia a trójprzymierze.

Petersburg (Wł.). Kursujące pogłoski o zamiarze Rumunii przystąpienia do trójprzymierza wywarły w tutejszych kołach dyplomatycznych bardzo przygnębiające wrażenie.

Sprawy bałkańskie.

Sofia (Wł.). Panuje ogólne przekonanie, iż uregulowanie spraw bałkańskich odbędzie się bez udziału wielkich mocarstw.

Konstantynopol (Wł.). W kołach rządowych bierze górę myśl ścisłego zbliżenia się Turcyi z Grecyą i Serbią.

W sprawie Adryanopola.

Paryż (Wł.). „Echo de Paris" donosi, iż cesarz Wilhelm osobiście zwracał się do Turcyi w sprawie ewakuacyi Adryanopola.

Podział Mandżury.

Tokio (Wł.). Krążą pogłoski, iż Japonia poleciła ambasadorowi swojemu w Petersburgu umówić się z Rosyą w sprawie podziału Mandżuryi.

Wyjazd delegatów pokojowych.

Bukareszt (AP.). W odprowadzaniu delegatów bułgarskich na dworzec uczestniczył i ambasador rosyjski Szebeko. Głównozarządzający koronnymi majątkami Kalinderu wręczył Tonczewowi list króla Karola do króla Ferdynanda. Delegatów greckich, serbskich i czarnogórskich odprowadzali ministrowie — Majorescu i Diczescu. Kalinderu wręczył Wenizelosowi i Pasziczowi listy króla Karola do ich monarchów. Podczas rozmowy z współpracownikiem „Universulu" Tonczew wypowiedział następujące słowa:

„Niech pan oznajmi, że jeżeli dla nas były ciężkiemi wszystkie ofiary, to ofiara poniesiona przez Rumunię, w celu ustalenia serdecznych wzajemnych stosunków pomiędzy narodem rumuńskim i bułgarskim, przyniosła nam znaczną moralną ulgę. Myśli pan że my nie wiemy, iż czekają nas wielkie nieprzyjemności z powodu brania udziału w nabożeństwie ceremonialnem i bankietach. Postępowaliśmy jednak tak, a nie inaczej, ażeby okazać Rumunii kulturalnej, iż opuszczamy stolicę nie tylko oczarowani ich monarchą i działaczami politycznymi, ale i z głębokiem przeświadczeniem, że ponownie nastąpi pomiędzy Rumunią i Bułgaryą przyjaźń, która tylko na pewien czas była zakłócona kierownikami naszej polityki".

Wenizelos między innemi wyraził się: „Grecy zapomną obecnie stare sprzeczki sąsiedzkie. Będziemy pracować dla wspólnych celów państw bałkańskich".

Paszicz powiedział: „Sympatye okazywane nam przez Rumunię, dają nam nadzieję, iż będzie zawarte pomiędzy Rumunią i Serbię trwałe przymierze".

Rozruchy.

Londyn (Wł.). Walki uliczne z powodu billu o home-rule trwają w dalszym ciągu. Wiele osób zabitych i rannych.

Z Chin.

Szanchaj (Wł.). Postanowiono od nowego roku wprowadzić powszechną służbę wojskową.

Informacye „Dnia".

Petersburg (Wł.). „Dień" zamieszcza korespondencyę z Kamieńca Podolskiego, w której informuje, iż prawdopodobnie posłem do Rady Państwa z podolskiej gubernii zostanie obrany Rakowicz — kandydatura Hejdena ma bowiem bardzo małe szanse.

Rozkład jazdy pociągów

Kol. Poł.-Zachod.

od dnia 18-go kwietnia 1913 roku.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa odch. godz. 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana.

Kuryer Nr 1 z. I, II, III kl. Sarny, Brześć, Warszawa — odch. g. 10 m. 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana.

Kuryer Nr 1 k. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m. 20 z rana, przych. g. 9 m. 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7 k. I, II, III, kl Zmierzynka, Ekaterynosław, Sewastopol, Mikołajów, Rostów. Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych. g. 10 r

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych. g. 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13. I, II, III, kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g. 12 m. 25 w nocy, przych. g. 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Humań; Koziatyn, Zmierzynka — odch g. 12 m. 50 w nocy, przych. g. 6 m. 20 z rana.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawca Antoni Zieleński.